Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego red. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa. Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 374

Poznań, czwartek dnia 17 sierpnia 1933

Rok XXVIII

Dwa listy nadprokuratora Rzeszy

w sprawie rzekomego podpalenia Reichstagu

Berlin, 16. 8. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza dwa listy, wystosowane przez nadprokuratora Trybunału Rzeszy do szwedzkiego przywódcy socjal - demokracji, adwokata Brantinga oraz do francuskiego powieściopisarza Romain Rolanda w związku z oczekiwanym procesem o podpalenie Reichstagu.

W liście do Brantinga nadprokurator przypomina, że w kopenhaskim dzienniku socjalistycznym „Socialdemokraten" pojawił się w dn. 6 lipca artykuł p. t. „Prawda o pożarze Reichstagu musi wyjść na światło dzienne", z którego to artykułu wynika, że Branting w wywiadzie z przedstawicielem wspomnianego dziennika zapowiedział, że międzynarodowa komisja prawników, która zbierze się w Hadze, a która zajmować się będzie sprawą tego pożaru, posiada nietylko informacje, znane opinji publicznej z prasy, ale również zeznania rzeczowe z pierwszej ręki oraz sprawozdania. Nadprokurator, opierając się na słowach Brantinga, wyraża przypuszczenie, że chodzi tu o materjały dowodowe, które w dotychczasowych dochodzeniach nie były zużytkowane, a które posiadają znaczenie dla osądzenia winy osób, ściganych przez sąd niemiecki. Zaznaczając, że ani nadprokurator, ani sędzia śledczy nie otrzymali innych wiadomości, poza tem, które zużytkowano w aktach sprawy, a zarówno prokuratorowi jak sądowi zależy na poznaniu i zużytkowaniu przy wydawaniu wyroku wszelkich okoliczności, mogących doprowadzić do wyjaśnienia sprawy, nadprokurator prosi Brantinga o szybkie podanie do jego wiadomości świadków, mogących złożyć rzeczowe zeznania oraz którzy byliby gotowi stanąć na rozprawie przed Trybunałem Rzeszy.

W liście do Romain Rolanda nadprokurator powołuje się na pismo literata francuskiego, wysłane do ambasadora Rzeszy w Paryżu w sprawie pożaru Reichstagu. W piśmie tem Roland oświadcza, że posiadane przez niego informacje wykluczają wszelkie wątpliwości co do braku winy Bułgarów, oskarżonych o udział w podpaleniu Reichstagu. W przypuszczeniu, że Romain Roland posiada materjały dowodowe na poparcie swych przypuszczeń, nadprokurator prosi o dostarczenie mu wszelkich dowodów, mogących świadczyć o niewinności oskarżonych i przysłanie mu do zużytkowania znajdujących się w jego ręku materjałów dowodowych.

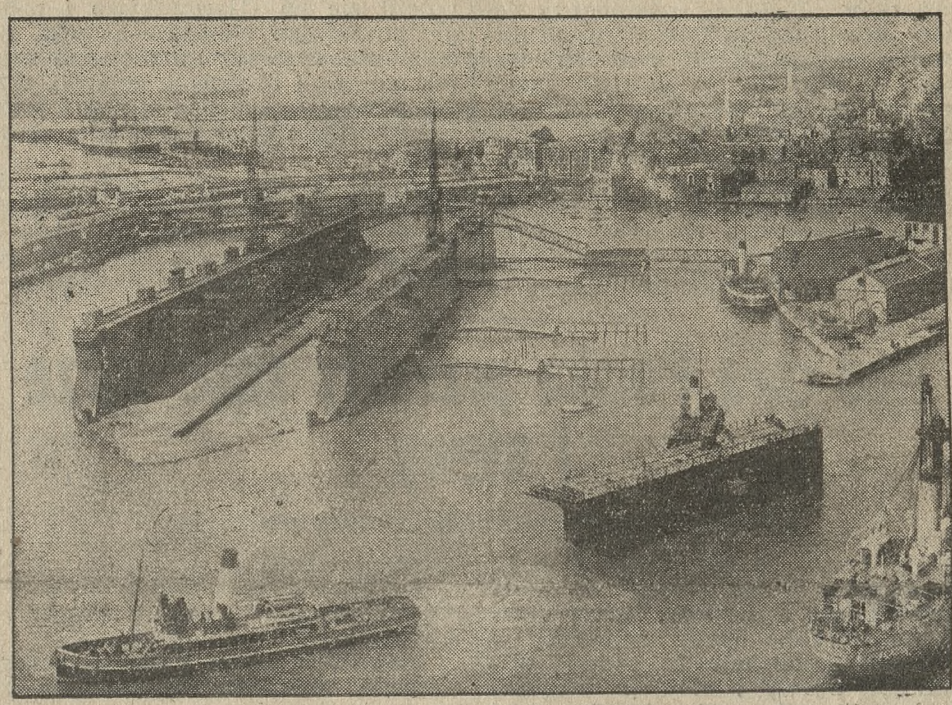

W Southampton (Anglja) zbudowano największy na świecie dok pływający do naprawy statków o pojemności 100 tysięcy tonn.

Włamanie do biur Kasy Chorych

Kępno, 16. 8. — Nasz korespondent (cg) donosi:

Dziś w nocy do biur Kasy Chorych w Kępnie włamali się złodzieje. Złodzieje dostali się do wnętrza przez drzwi, które otworzyli przy pomocy wytrycha. Rozpruwszy kasę ogniotrwałą, zabrali z niej 700 złotych w gotówce.

Ze względu na toczące się śledztwo, bliższe szczegóły włamania trzymane są w tajemnicy.

Kredyty dodatkowe

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Z powodu powstania nieprzewidzianych wydatków na nadchodzącej sesji budżetowej będą zgłoszone wnioski rządowe, dotyczące kredytów dodatkowych do tegorocznego budżetu.

Nadwyżki wynikły z powodu pomocy powodzianom na terenie Małopolski. (w.)

Teror w Niemczech

Essen, 16. 8. (PAT.) W Duisburgu aresztowano polskiego robotnika, Kużelę pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej.

Kużelę wprowadzono do „brunatnego domu", gdzie go silnie pobito. Nie mogąc mu jednak niczego udowodnić, wypuszczono go na wolność, grożąc, że w razie ujawnienia jakiejkolwiek styczności z komunistami, zostanie zastrzelony.

Trzęsienie ziemi

Meksyk, 16. 8. (PAT.) Dziś w nocy odczuto tu krótkotrwałe, ale silne wstrząsy podziemne. Wiele osób wybiegło w panice na ulice w obawie przed zawaleniem się domów.

Szczegółów tego trzęsienia ziemi narazie brak.

Poseł japoński w Warszawie Hiruoki Kawai przeszedł na łożu śmierci na katolicyzm

Wzruszające ostatnie chwile jego życia

Jak już donosiliśmy w wydaniu głównem, poseł japoński w Warszawie, min. Hiruoki Kawai przeszedł na łożu śmierci na wiarę rzymsko - katolicką i przyjął chrzest z rąk nuncjusza papieskiego Marmaggiego.

W sprawie tej otrzymujemy obecnie następujące dalsze informacje:

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Były poseł japoński, min. Kawai otrzymał na chrzcie św. imię Franciszka. Ostatniego pomazania udzielił mu nuncjusz Marmaggi. On także będzie prowadził kondukt.

We czwartek zwłoki ministra zostaną złożone na Powązkach. (w)

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) Śp. min. Hiruoki Kawai zmarł w poniedziałek wieczorem po 9-miesięcznej prawie chorobie płucnej. Zgasł on w jednem z sanatorjów w Otwocku, w sile wieku, bo w pięćdziesiątym roku życia.

Zapadłszy na grypę podczas posiedzeń komisji przygotowawczej do konferencji ekonomicznej w Londynie, ś. p. min. Kawai, pomimo gorączki, powrócił do rodziny w Warszawie. Tutaj jednak w stanie jego zdrowia nastąpiły niebezpieczne komplikacje, które wreszcie przecięły pasmo jego życia.

Małżonka zmarłego posła w ostatniej chwili przed zgonem męża uprosiła J. E. ks. arcybiskupa Marmaggiego, nuncjusza Apostolskiego, aby udał się z nią do Otwocka, gdyż mąż jej przed rozstaniem się z życiem, pragnie przyjąć chrzest św. i przejść na łono Kościoła rzymsko - katolickiego.

Wzruszający był to moment, gdy w poniedziałek przed godz. 4 po południu śp. poseł Kawai przyjął chrzest św. z rąk J. E. księdza nuncjusza Marmaggiego w asyście sekretarza nuncjatury ks. kan. Rutkowskiego. Przy tym akcie kościelnym obecna była żona śp. posła wraz z dziećmi, z których najmłodsza córeczka liczy dopiero 3 miesiące, a także domownicy japońscy. O godz. 8,30 wieczorem śp. poseł Kawai już nie żył.

Trumnę z ciałem przewieziono do siedziby poselstwa przy ul. Foksal, gdzie ustawiono ją na katafalku w wielkim salonie poselstwa, zamienionym na kaplicę żałobną.

W godzinach popołudniowych zaczęli przybywać do poselstwa posłowie i charges d'affaires zagraniczni, aby złożyć kondolencje poselstwu i osieroconej rodzinie. Pierwsi przybyli przedstawiciele: Francji, Stanów Zjedn., Anglji, Łotwy i Finlandji. Zaczęto też składać wieńce u trumny zmarłego.

Nowa głodówka Gandhiego

Poona, 16. 8. (PAT.) Jak słychać, Gandhi ma znowu rozpocząć głodówkę, o ile nie będą mu przyznane prawa więźnia stanu.

Zamierza on prowadzić z więzienia kampanję na rzecz parjasów.

Poona, 16. 8. (PAT.) **Gandhi zamierza kontynuować świeżo rozpoczętą głodówkę aż do śmierci,** o ile nie zostaną mu przyznane prawa więźnia stanu.

Gandhi jest niezadowolony z tego, że nie pozwolono mu na umieszczenie w prasie jego artykułu i że nie dopuszczono do niego reportera, przeciwko czemu założył protest w deklaracji, przesłanej władzom w Bombaju.

Krwawe zajście

Dzisiejszej nocy w Bralinie w powiecie kępińskim doszło do krwawego zajścia, które zakończyło się śmiercią awanturnika Feliksa Żołądka.

Żołądek w czasie bójki pokłuł nożem listonosza Franciszka Kempę z Bralina, tak iż Kempa padł raniony na ziemię. Następnie Żołądek wszczął awanturę z urzędnikiem gospodarczym Ignacym Sikorskim, uderzając go kilkakrotnie w twarz. Gdy Żołądek zaczął występować coraz agresywniej, a strzał, dany na postrach, nie odniósł skutku. Sikorski strzelił do napastnika, który legł, śmiertelnie raniony.

Zwłoki Feliksa Żołądka, który był postrachem Bralina i okolicy, przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego w Kępnie.

Katastrofa samolotu wojskowego

Pilot poniósł śmierć na miejscu

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) We środę w Łucku opodal cmentarza uległ katastrofie wojskowy samolot szkolny. Wskutek defektu motoru samolot spadł i spłonął. Lecący na samolocie pilot, sierżant Szczygłowski z 2 pułku lotniczego poniósł śmierć na miejscu wskutek poparzenia.

Towarzyszący pilotowi uczeń Czesław Bobrowski został ciężko poraniony. Odwieziono go do szpitala w Łucku. (w.)

Sześć tygodni na morzu

Kartki z podróży do Australji

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Podróż do Australji zacząłem w Antwerpji. Olbrzymi statek już czekał. Właśnie kończono ładowanie. Zbliżała się północ. Dwa holowniki mają wyprowadzić nas przez rzekę ku morzu. Pasażerowie żegnają się ze znajomymi. Ruch panuje wielki. W ostatniej chwili wpada dwóch Niemców, którzy odbywają podróż naokoło świata na motocyklach. Wreszcie kolos morski, w którym mamy spędzić 6 tygodni, poruszył się; śruby obracają się powoli. Dzwonki okrętowe niosą rozkazy kapitana do oddziału maszyn. Sygnał motorowy donośnie rozlega się w nocnem powietrzu. Z katedry słychać melodję zegara. Wszystkich opanowuje jakieś dziwne uczucie. Bo przecież to nie podróż kilkudniowa, w czasie której okręt często zawija do portów. Przez blisko 6 tygodni tylko niebo i woda, prawie żadnej przystani, dopiero Port Perie w Australji. Okręt powoli sunie po rzece, mijamy statki, przychodzące z różnych stron świata. Jeszcze przed chwilą staliśmy między dwoma okrętami. Fale lekko uderzały o ścianę trzech kolosów morskich, które spotkały się, nie znając się wcale. Rano już nie widać tych, co stały obok, i może nigdy się już z niemi nie spotkamy.

Zdaleka jeszcze słychać melodję katedry. Wszyscy na pokładzie. Mimo radości, w oczach pasażerów widać dziwne myśli. Niejeden jakby się obawiał; czego, sam nie wie. Taka długa podróż może dać niespodzianki przyjemne, ale i też przykre. Po chwili jednak otrząsamy się z tych wrażeń: trzeba przecież brać życie takiem, jakiem ono jest w rzeczywistości. Schodzimy więc do baru. Wesoło tam i gwarno. Słychać stuk kieliszków i śmiech pań. Wśród nas znajduje się jakaś romantyczna Angielka. Dochodzi do radja, kręci guzik i nastawia na Londyn. B. B. C. nadaje właśnie koncert. Naraz słychać dzwon Westminsteru. Na odległość setek i tysięcy mil przypomina on Anglikom we wszystkich częściach świata, że ojczyzna ich jest zawsze tak potężna, jak była. Po chwili słychać muzykę londyńską z kabaretów, teatrów itd. Angielka słucha. Widać, że kocha Londyn i swą potężną ojczyznę.

Nazajutrz budzimy się weseli. Morze spokojne. Pasażerowie na pokładzie, uzbrojeni w lornety, gazety, magazyny. Kapitan wita nas serdecznie. Umie zabawić, zwłaszcza przy obiedzie, gdyż dużo przeżył i ma co do opowiadania. Zbliżamy się do Londynu. Nad miastem leży tajemnicza mgła . Widać światła, słychać ryk syren, mijających nas okrętów . Dzwony ostrzegają, że w tej mgle o zderzenie nie trudno.

Życie na okręcie wesołe. Podróżni stanowią jedną wielką rodzinę.

Niedługo zatoka Biskajska, cmentarz okrętów, słusznie tak nazwana przez marynarzy, gdyż w zimie ginie tu wiele statków. Nawet teraz — mimo lata — wyczuć można kotłowanie wody. Statek drży lekko, lecz Biskaje są spokojne, nie chcą ofiar. Dzień za dniem mija. Płyniemy w pobliżu wysp kanaryjskich. Dwa dni później wiatr się podnosi. Kapitan trochę niespokojny, lecz mimo to dnie płyną wesoło. Aż wreszcie pewnego wieczora widać niepokój ryb latających, rekiny, płynące przed dziobem okrętu, rzucają się błyskawicznie, widać ich białe brzuchy. Żywione przez pasażerów, naraz znikają. Na masztach odpoczywa kilka morskich ptaków, które nie chcą lecieć przeciwko wiatrowi. Morze, dotychczas spokojne, kołysze okrętem. Marynarze rozkładają wzdłuż pokładu liny; pasy ratunkowe w kabinach już gotowe. Każdy, kto żartował, gdy kapitan w popołudniowych godzinach objaśniał z I oficerem sposób użycia narzędzi ratunkowych, teraz, patrząc na wzburzone morze, na szalony wicher, przypomina sobie wszystkie szczegóły. Może to nadchodzi walka o życie....

Jesteśmy na oceanie Indyjskim; daleko od lądu. Ciemno, że nawet ręki przed twarzą nie widać. Pasażerowie trochę zdenerwowani. Mgła. Okręt kołysze się, ciężko walcząc z żywiołem. Kapitan na pomoście. Trzyma szkła przy oczach, specjalnie nocne. On, jako gospodarz okrętu, jest odpowiedzialny za wszystko. Natura szaleje. Przód i tył okrętu na zmianę wznoszą się w powietrze, śruby migają, jak szalone. Deszcz leje i z wściekłością bije o ściany. Schodzę na pokład, mocno trzymając się lin. Nie widać nikogo, poza marynarzami, śpieszącymi do służby. Wszystko chore. Najmocniejsi nawet legli. W barze mało kto pozostał. W pokoju radjowym operator łączy się z innemi okrętami, słychać szmery aparatu. Burza ta trwała blisko trzy dni i przez cały ten czas dzień wcale nie różnił się od nocy. Wreszcie wszystko minęło, słońce znów rzuciło swe gorące promienie, morze uspokoiło się, pasażerowie wyszli na pokład. Na twarzach widać zdenerwowanie i bladość....

Dni, tygodnie powoli mijają, aż pewnego poranka zawiadamiają nas, że dojeżdżamy do Kapstadu. W normalnych warunkach powinniśmy być tu już od kilku dni, ale burza wstrzymywała okręt. Miasto widać zdaleka. Jedziemy całą siłą naprzód, wieczór zapada, zapalają się światła Kapstadu i latarni morskiej.

Połowa drogi za nami. Noc ciepła, wszystko na pokładzie. Teraz szybko zmierzamy wprost do Australji. Jeszcze dwadzieścia dni, a może dłużej, zależy od pogody. Aż wreszcie pewnego dnia kapitan przez stewardów podaje wiadomość, że zbliżamy się do wybrzeża australijskiego. Na okręcie zrobił się ruch. Panie, panowie, nawpół ubrani, w piżamach, w szlafrokach pędzą z lornetkami na pokład. Co to za radość, po tylu tygodniach zobaczyć ląd. Mijamy okręty, wracające do Europy. Gonimy inne, co nas prześcignęły. Wpływamy do Port Perie, zabieramy ładunek ołowiu i ruszamy w stronę Adelaidy.

Morze jest tak spokojne, że wjeżdżamy tam znacznie wcześniej, niż się spodziewaliśmy. Podjeżdża łódź motorowa. Widać na niej oznaki australijskie; to urzędnicy celni i lekarz. Australja jest ostrożna i nie chce wpuszczać ludzi chorych. Miasto prezentuje się ładnie. Oglądam i studjuję Australijczyków, ich obyczaje i charakter. To już nie Anglicy, choć Anglja jest ich matką.

Z Adelaidy płyniemy do Sydney. Podróż bardzo ładna, po drodze dużo statków.

BOHDAN SWINARSKI.

Dwóch opryszków skatowało 80-letnią staruszkę

Sąsiedzi nie mogli udzielić pomocy, gdyż zbrodniarze grozili im siekierami

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj około godz. 7 na kolonji Milanówek do mieszkania 80-letniej Katarzyny Ożarowskiej wtargnęło dwóch opryszków. Bandyci, uzbrojeni w siekiery, rzucili się na śpiącą jeszcze staruszkę, zadając jej obuchem rany tłuczone na głowie. Po pewnym czasie zbrodniarze wywlekli Ożarowską na podwórze, oblewali wodą, aby odzyskała przytomność, a następnie w dalszym ciągu znęcali się nad nią, kopiąc ją i bijąc obuchem siekiery. Gdy na pomoc Ożarowskiej usiłowali przyjść sąsiedzi, zbrodniarze grozili im siekierami. Po pewnym czasie nadbiegł z ogrodu warzywnego syn Ożarowskiej, który nie uląkł się zbrodniarzy, lecz, będąc uzbrojony tylko w kij, stanął w obronie katowanej matki. Bandyci rzucili się na Ożarowskiego i pobili go, powodując złamanie szczęki, poczem zrabowawszy swej ofierze zegarek srebrny i 12 złotych gotówki, zbiegli, widząc nadchodzącego policjanta. Policja zajęła się odszukaniem zbrodniarzy.

Rannych opatrzył miejscowy lekarz, poczem Ożarowską ze względu na ciężki stan przewieziono koleją do Warszawy. Z dworca głównego staruszkę zabrała karetka pogotowia.

Nad całą Polską przeszły silne burze i ulewy

Pioruny spowodowały szereg pożarów

Wilno, 16. 8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym przeszła nad Wilnem wielka burza deszczowa, której dawno niespotykane opady zniszczyły w kilku punktach miasta jezdnię, wypłukując wyrwy i niszcząc urządzenia kanalizacyjne. Na ul. Filareckiej zapadła się jezdnia, otwierając szczelinę kilkumetrowej głębokości. Podobne zniszczenia poczyniła woda na ul. Sofjannej, zagrażając usunięciem się do rzeki kilku małych domków. Z powodu gwałtownych opadów deszczowych w parku miejskim „Altarji" woda wypłukała ogromne szkarpy ziemi, na skutek czego kilka starych topoli zagrożonych jest runięciem.

W niżej położonych punktach miasta woda wdarła się do piwnic i suteryn.

Lwów, 16. 8. (Tel. wł..) Nad Lwowem przeszło godzinę trwała burza z piorunami, która na terenie miasta poczyniła wielkie szkody.

Po pierwszym ataku burzy około godz. 1 w nocy nastąpił jej nawrót przy akompanjamencie piorunów i olbrzymiej ulewy.

Co pewien czas pogotowie straży pożarnej było wzywane na ratunek zalanych domów.

Nad Przemyślem i powiatem przeciągnęła olbrzymia dwugodzinna burza z piorunami.

Od piorunów wybuchł szereg pożarów w różnych wsiach, które jednak szybko zlikwidowano.

W Przemyślu piorun uderzył w przewody telefoniczne na gmachu starostwa, uszkadzając wszystkie aparaty. Z burzą połączona była silna ulewa.

Krynica, 16. 8. (Tel. wł.) Nad Krynicą i okolicą przeszły wielkie burze, połączone z gradobiciem. Grad zniszczył plony na obszarze kilku wsi. Wiele osób odniosło obrażenia. Dwie osoby zostały ciężko ranne, tak, że musiano je przewieźć do szpitala do Nowego Sącza.

W Bieczu grad wybił witraże w miejscowym kościele, wyrządzając szkody na kilka tysięcy złotych.

Redukcje poborów w Radjo Polskiem

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Radjo Polskie podjęło akcję oszczędnościową i postanowiło obniżyć swym pracownikom pobory. Pobory urzędników, posiadających uposażenie najniższe, ulegną redukcji o 8 do 10 proc. Pracowników, posiadających pobory średnie, do 15 proc. Zarobki wyższe, sięgające kilku tysięcy miesięcznie, zostały obniżone o 40 do 50 proc. Równocześnie przeprowadzono redukcję wydatków rzeczowych.

Ponadto zredukowano honorarja artystów, prelegentów i pisarzy, którzy swemi pracami zasilają programy polskich radjostacyj nadawczych. (w)

Przepowiednia pogody na czwartek: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Wyżyna Małopolska, Podhale i Tatry — rano pochmurno, w ciągu dnia wypogodzenie, potem ponowny wzrost zachmurzenia, ciepło, słabe wiatry z kierunków południowych, skłonność do burz i deszczu pochodzenia burzowego. Pozostałe dzielnice kraju — pogoda słoneczna, ciepło o zachmurzeniu wzrastającem ze skłonnością do burz, słabe wiatry południowe.

WACŁAW NIEZABITOWSKI

GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

26)

Najlepiej przez które z poselstw europejskich ... przez ambasadę polską ... naprzykład!

Wiechecki skrzywił się jak gdyby napój, który cedził co chwila z kieliszka, nie był przemycanym koniakiem, a zwykłym octem.

— Nadtoś prędki, mój chłopcze! — gderał — i jeszcze przez poselstwo! Fiu... fiu! Cóż ty sobie myślisz? Sądzisz może, że panowie dyplomaci przyjmą cię zaraz z otwartemi rękami i uwierzą twym słowom? Co.... hę?

Ironiczny ton Wiecheckiego poirytował Stefana.

— No... chyba! Przyjmą tak, jak się przyjmuje człowieka, który przynosi zbawcze wiadomości! — odparł porywczo.

— Tere - fere, jak mówili nasi dziadowie! — ciągnął, chichocząc, Wiechecki. — Na wstępie każdy taki dyplomata, do którego się zwrócisz ,wykpi cię, bo to ich zwyczaj, którego przestrzega pilnie tak sam poseł, jak i jego sekretarz i maszynistka.

— Czemu? — irytował się Stefan, sądząc, że stary drwi z niego.

— Czemu? powtórzył Wiechecki — a to dlatego, że inaczej drudzyby z nich kpili! Rozumiesz! Taki pan ma przeto zawsze na twarzy uśmieszek w miarę lekceważaco - drwiący, który znakomicie onieśmiela innych. A poza tem usiłuje niczemu się nie dziwić, chociaż zazwyczaj w głębi duszy jest zdumiony, jak małe dziecko, które po raz pierwszy zobaczy balonik, albo konia na kółkach

Pociągnął z kieliszka i, nabijając nową fajeczkę, mówił dalej:

— Powiesz takiemu panu, że właśnie przed godziną wydarzyła się straszna katastrofa na stacji X, a on ani okiem mrugnie. Wreszcie z całą powagą powie ci, że w poselstwie spodziewano się tego oddawna ,gdyż przed trzema laty właśnie na tejże stacji holenderskiemu ambasadorowi ... skradziono psa myśliwskiego.

Podhorski wzruszył ramionami.

Wiechecki spojrzał na niego zezem.

— Nie wierzysz, dobrze! Pogadaj z nimi, a po paru minutach takiej rozmowy będziesz zmykał, gdzie pieprz rośnie! Owszem..., spróbuj!

— No, dobrze, dobrze! — temperował gadatliwość starego Stefan. — Ale przecież coś trzeba przedsięwziąć!

— Ba! — bąknął, namyślając się, Wiechecki. — Już wolałbym pogadać z jakimś attache wojskowym ... Ci ludzie mają przynajmniej ścisły, logiczny system myślenia i trafność oceny. Ale uważam ,że niema się co tak gwałtownie śpieszyć! Inaczej będzie się przedstawiała ta cała sprawa, gdy będziemy mieli dowody w ręku!

Podtrzymywał swe słowa ważkiemi argumentami. W rezultacie rozeszli się, obiecując sobie wzajemnie wypracowanie do jutra planu, mającego na celu zdobycie dowodów.

Stefan wsiadł w taksówkę, nie chcąc zbyt późnym powrotem do domu zwracać uwagi służby.

Szwajcar, który otwierał mu furtkę, oznajmił, że cały dom jest prawie pusty, gdyż wszyscy poszli na mecz bokserski Simpson contra Ben Joyce.

— Jakto? — zdziwił się Podhorski. — I mister Twyford również?

Szwajcar wyjaśnił mu, że Twyford z profesorem i trzema panami, którzy bawili dzisiaj tutaj od południa, wyjechał ekspresem do Filadelfji.

Wolnym krokiem szedł Stefan przez grabową aleję parku. Wszędzie było ciemno i cicho. Przechodząc obok skrzydła pałacyku, zajmowanego przez Twyforda i sztab jego pracowników, rzucił wzrokiem na ciężkie, stalowe żaluzje, zachodzące głęboko w mur. Żaluzje te założono dopiero przed paru dniami. Twyford nie zapomniał jednak o środkach ostrożności.

Dochodził już prawie do swych drzwi, gdy nagle, prawie że tuż obok niego rozległo się ciche, kobiecym głosem wypowiedziane: „Mister Podhorsky".

Wstrząsnął się cały i zamarł w kamiennym bezruchu.

Oczy jego błądziły po czarnej gęstwinie zieleni, usiłując dostrzec istotę, która nazwała go tutaj tem nazwiskiem.

— Mister Podhorsky! — zabrzmiało po raz wtóry. — Proszę bliżej.

Na kamiennej ławce, stojącej u końca alei, majaczyła szara postać.

Rzucił się ku niej, łudząc się jeszcze nadzieją, że to Jane, chociaż ton głosu był zupełnie inny.

Pochylił się nad siedzącą i omal że z piersi jego nie wyrwał się okrzyk zgrozy.

Miał przed sobą lady Mabel Strathdon.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa dramatu małżeńskiego w Rawiczu

Zdradzany mąż zabił wystrzałem z rewolweru wiarołomną żonę

Nasz korespondent rawicki (ror) donosi:

Straszny dramat rodzinny, który rozegrał się w Rawiczu w ubiegły piątek w rodzinie Przyjemskich, wywarł w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Szczegóły strasznej tragedji wskazują na smutne pożycie małżeńskie, jakie panowało w rodzinie Przyjemskich. 51-letni Jan Przyjemski od 8 lat ożeniony był z 34-letnią Wiktorją, pochodzącą z powiatu krotoszyńskiego. W domu były częste niesnaski, powodowane przez żonę, która wielokrotnie odgrażała się mężowi, że go opuści. Wyjeżdżała też parokrotnie, po pewnym czasie wracała i zdawało się, że smutne te stosunki w końcu ułożą się pomyślnie. Wzgląd na czworo dzieci z pierwszego małżeństwa powodował nieszczęśliwego męża do nalegania na niewierną żonę, aby nie porzucała domu.

W połowie maja rb. Przyjemska znowu wyjechała z domu w niewiadomym kierunku i, wróciwszy po siedmiotygodniowej nieobecności, oświadczyła mężowi, że go opuści na stałe. Zmartwiony tą pogróżką, zrozpaczony mąż usiłował zatrzymać żonę i błagał ją, aby pozostała.

Na nic jednak się nie zdały wszelkie prośby i perswazje męża. Żądna uciech i zabaw żona postanowiła opuścić dom w dniu 11 sierpnia, w tragiczny piątek, pociągiem o god. 15. — Przed południem wyszła do miasta, celem załatwienia jakichś sprawunków. Podczas jej nieobecności mąż odebrał list z Międzychodu od kochanka, podpisany pierwszemi literami nazwiska. Kochanek wzywał ją do natychmiastowego przyjazdu, zapewniając utrzymanie i... miłość. W drodze do domu Przyjemska dowiedziała się od listowego, że oddał on przeznaczony dla niej list. Na tem tle doszło do zajścia.

Zdradzany mąż błagał żonę, aby pozostała, wskazując na kompromitację i na dzieci, powierzone jej wychowaniu. Wszelkie jednak perswazje nie odnosiły skutku. Wówczas Przyjemski zapowiedział, że za żadną cenę nie dopuści do wyjazdu żony. W głowie nieszczęśnika powstał straszny plan. Postanowił żonę zastrzelić i siebie pozbawić życia przy zwłokach wiarołomnej kobiety.

W składzie fryzjerskim znajdował się wojenny parabellum, który miał służyć jako narzędzie morderstwa. — Przyjemski nabił go czterema kulami a gdy nadeszła chwila odjazdu żony, porwał rewolwer i strzelił do niej, raniąc ją śmiertelnie w lewą pierś. Następnie skierował morderczą broń ku sobie. Trzy strzały, wymierzone w skroń, nie wypaliły. Żonobójca pobiegł więc do fryzjerni i tam porwał brzytwę, którą przeciął sobie gardło. Niewątpliwie byłby zadał sobie głębszą ranę, gdyby nie syn jego, 21-letni Czesław, który przeszkodził zdesperowanemu ojcu w ostatniej chwili, ratując go od niechybnej śmierci.

Przywołany lekarz dr. Janszczak opatrzył ciężko zranionego i stwierdził zgon żony desperata. Ciężko zranionego Przyjemskiego przewieziono do szpitala w domu karnym, gdzie znajduje się on w areszcie prewencyjnym. Stan Przyjemskiego jest wprawdzie bardzo ciężki, ale nie zagraża jego życiu.

Podczas sekcji zwłok śp. Przyjemskiej okazało się, że strzał był bezwzględnie śmiertelny, gdyż kula przebiła serce. (kl.)

„Kościuszko" w Sztokholmie

Sztokholm, 16. 8. (PAT.) Dziś o godz. 15 przybył tu z Gdyni okręt „Kościuszko", wioząc na pokładzie 450 turystów. Przybyłych powitał poseł Rozwadowski oraz członkowie poselstwa. Na wielu gmachach Sztokholmu wywieszono flagi o barwach narodowych polskich.

Prasa szwedzka okazuje duże zainteresowanie się wycieczką.

Hitlerowcy a wielka własność

Berlin, 16. 8. (PAT.) Narodowi socjaliści ogłosili odezwę, nawołującą wielką własność, aby „we własnym interesie" oddawała ziemię na cele kolonizacyjne.

Odezwa wyraża przekonanie, że wielka własność ziemska wykaże taką samą ofiarność jak i pozostałe gałęzie życia społecznego.

Strajki we Francji

Paryż, 16. 8. (PAT.) Wszyscy pracownicy sieci kanałów w północnej Francji przystąpili do strajku. — Ruch został wstrzymany. Setki berlinek i barek z towarami zostało unieruchomionych. Wszystkie śluzy zamknięto.

Powodem strajku jest konflikt na tle warunków pracy.

Krwawe walki w Chinach nie ustają

Operacje wojsk japońskich w Mongolji — Bunt w Turkiestanie

Londyn, 16. 8. (PAT.) Prasa angielska donosi z Pekinu, że wojska japońskie, wspomagane przez oddziały mongolskie, zajęły wczoraj Dolonnor w mongolskiej prowincji granicznej i posuwają się dalej w kierunku południowo-zachodnim ku murowi chińskiemu. Wojska chińskie stawiają zacięty opór.

Dowództwo wojsk chińskich bezskutecznie zwracało uwagę Japonji na rozejm, podpisany w dn. 1 czerwca r. b., który miał zakończyć walki w północnych Chinach, oraz na zmianę sytuacji, wywołaną przez ustąpienie marszałka Fenga. Japonja kampanję tę uzasadnia tem, że oddziały Fenga wykazywały tendencje komunistyczne i znajdowały się pod wpływem Moskwy i Kantonu.

Zajęcie Dolonnor ma doniosłe znaczenie dla obrony dróg handlowych, wiodących przez pustynię Gobi.

Londyn, 16. 8. (PAT.) „Daily Herald" donosi, że od 3 miesięcy toczą się walki w Turkiestanie chińskim. Wiadomości o tych walkach z powodu niedostatecznej komunikacji dotychczas nie przedostały się na zewnątrz.

Dwa szczepy Turkmenów i Kirgizów zbuntowały się przeciwko rządowi chińskiemu i zbrojnie wystąpiły przeciwko niemu. Miasto Kaszgar zostało spiondrowane i pozbawione żywności. Urzędników chińskich wymordowano.

Związki śpiewacze bez Żydów

Berlin, 16. 8. (PAT.) Przewodniczący niemieckiego związku śpiewaczego, Branner wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie stanowiska w tej organizacji muszą być obsadzone wyłącznie przez Aryjczyków. Członkowie zarządu i dyrygenci Żydzi muszą zlikwidować swe urzędy. Wszyscy Żydzi, którzy wstąpili do związku po r. 1914, zostali skreśleni z listy członków związku.

Wyjątki czynione być mogą tylko dla byłych żołnierzy frontowych. Przyjmowanie nowych członków, niearyjczyków zostało wzbronione.

Obławy na komunistów

Berlin, 16. 8. (PAT.) Podczas dzisiejszej obławy na komunistów w Berlinie aresztowano 33 osoby, które przewieziono do obozu koncentracyjnego. Według komunikatu policji wykryto komunistyczną centralę kurjerską, na czele której stał komunista Pinnow.

O dalszych obławach donoszą również z Królewca, gdzie przeprowadzono rewizje, poszukując broni i materjałów agitacyjnych. Aresztowano 4 osoby. W Kolonji po rewizji, przeprowadzonej w 34 mieszkaniach, na przedmieściu robotniczem aresztowano 4 osoby, u których znaleziono ulotki agitacyjne i broń. W Königsstein (Palatynat) wykryto tajną drukarnię komunistyczną. W czasie obławy pod Frankfurtem nad Menem doszło do wymiany strzałów między policją i pewnym motocyklistą, któremu udało się zbiec.

KALENDARZYK

Czwartek, 17 sierpnia 1933.

Słońce: wschód 4,37 — zachód 19,15 — długość dnia 14 godzin 38 min.

Księżyc: wschód — zachód 17,53 — po I kwadrze.

Kal. rzk.: Jacek W., Anastazy B. — jutro Helena, Firmin b. w.

Kal. słow.: Miron Św. — jutro Bronisława Św.

Zebrania

Dziś o 15 Klub Teatralny im. Al. Fredry (Wilda) — nadzw. walne zebr. u p. Fiedlerowej, G. Wilda;

o 17,30 Koło Absolwentek VI szkoły wydz., w auli;

o 19 „Sokół" (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75;

o 19,30 Koło Eucharystyczne Panien (Jeżyce) — adoracja, poczem zebranie w salce parafjalnej.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny z Grybsiów Dolatkowskiej o godz. 16 z kaplicy cment. na Górczynie. — Śp. Anieli Piętówny o godz. 17 ul. Krauthofera 5. — Śp. Hermana Szafrańskiego o godz. 17 z kaplicy cment. Św. Mateusza.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Musisz się ze mną ożenić".

Teatr Nowy: Dziś — Teatr nieczynny.

Komedja Muzyczna: Dziś — „Ja tu rządzę".

Scena na wodzie w Sołaczu: Dziś — Nieczynna.

Teatr za 50 groszy: Dziś o 20,30 — Rewja „Królestwo operetki".

ANNY ONDRA

CÓRKA PUŁKU

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro znakomita lekka komedja „Musisz się żenić ze mną", którą publiczność przyjmuje entuzjastycznie. Jest to najlepsza komedja, jaka ukazała się w ostatnich latach, grana jako nowość w Teatrze Polskim.

Z Teatru Nowego

Na czas przedstawień w Komedji Muzycznej wodewilu „Ja tu rządzę", Teatr Nowy nieczynny.

Z Komedji Muzycznej

Dziś oraz jutro przemiły, opromieniony pogodnym humorem, wodewil W. Rapackiego (syna) „Ja tu rządzę". W roli przemiłej „majstrowej" olbrzymi sukces odnosi ulubienica publiczności, świetna śpiewaczka Hanka Wańska. Niezmiernie niskie ceny, od 50 gr do 2,50 zł umożliwią każdemu ujrzenie tego przepięknego widowiska.

Scena na wodzie w Sołaczu

Dziś teatr letni w Sołaczu nieczynny.

Z Teatru za 50 groszy

Dziś po raz ostatni prezpiękna rewja p. t. „Królestwo operetki", której sukces artystyczny przeszedł najśmielsze oczekiwania.

Jutro premjera nowej rewelacyjnej rewji p. t. „Zaczynamy o 8-ej". Jak świadczy sam tytuł rewji, nowy program zaczynać się będzie o 8-mej wieczorem. W programie dużo humoru, śpiewu i tańców.

Oto najbliższa premjera
SŁOŃCA

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Śpiew... całus... dziewczyna...", oscylujący między komedją, farsą i operetką filmową, w stylu Lubicza z ewolucjami tanecznemi. Treścią filmu są perypetje młodego i przystojnego współwłaściciela wielkiej fabryki płyt, którego gwałtownie chcą ożenić z młodą przystojną współwłaścicielką tej samej firmy.

Film jest pogodny i ma dużo jowjalnego humoru; technicznie jest opracowany naogół bez zarzutu. Tylko piękna francuszczyzna nie zawsze jest w harmonji z poruszeniami ust aktorów, gdyż idealne dublowanie dźwiękowca w innym języku jest rzeczą bardzo trudną do zrealizowania. W rolach głównych oglądamy sympatycznego Gustawa Fröhlicha i pełną wdzięku Martę Eggert.

Program uzupełnia tygodnik Foxa. (Sz.)

Kino „Sfinks" wyświetla film pod tyt. „Natchnienie". Scenarjusz tego filmu był pisany dla Grety Garbo. To też Greta ma w nim wielkie pole do zademonstrowania w pełnej skali swego sex-appeal'u i wielkiego kunsztu uwodzicielskiego. Levis Stone i Robert Montgomerry są partnerami godnymi Grety. (Sz.)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. tyt. „W tajnej służbie". Jest to doskonały amerykański film kryminalny, który niedawno oglądaliśmy na ekranie kina „Metropolis". Na podkreślenie zasługuje reżyserja, która bardzo umiejętnie dawkuje efekty filmu, trzymając w ten sposób uwagę widza w dużem napięciu od początku do końca filmu. Bohaterem filmu jest młody gangster, który zgłasza się do policji z propozycją udzielenia pomocy przy poszukiwaniu mordercy swego ojca. Policja przyjmuje propozycję i gangster po niezmiernie niebezpiecznych przygodach osiąga swój cel, zabijając mordercę. W rolach głównych: ładna Nancy Carrol (detektywka) i George Raft (gangster). (Sz.)

Sprawa zalepionej uchwały sądowej

Pierwszy termin procesu odroczony — Sprawa odbędzie się 18 b. m. przed sądem okręgowym w Gnieźnie

Z Gniezna donosi (br.): Na dzień 14 b. m. zapowiedziany został przed sądem Okręgowym w Gnieźnie proces przeciwko redaktorom „Lecha" pp. Stanisławowi Cieślakowi i Kazimierzowi Jaźwieckiemu. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W „Lechu" z 23 września 32 r. ukazały się uchwały Rady Naczelnej Sronnictwa Narodowego, które zostały na wniosek prokuratora przy sądzie okręg. w Gnieźnie skonfiskowane. Redaktorowi Cieślakowi wytoczono o to sprawę karną. W toku rozprawy oskarżony jak również jego obrońca dr. Pietrowicz wniósł o stwierdzenie, że w aktach sprawy znajdują się dwie odmienne uchwały w sprawie konfiskaty: jedna powzięta przez sędziego Palęckiego, uchylająca konfiskatę, ale następnie zalepiona i druga, powzięta przez sędziego Nowickiego, zatwierdzająca konfiskatę. Przewodniczący ówczesnej rozprawy wniosek ten odrzucił. Podczas ubiegłej sesji budżetowej ciał ustawodawczych senator dr. Seyda poruszył był w Senacie ten fakt, piętnując go. Gdy odnośne przemówienie sen. Seydy ogłoszone zostały w „Lechu", w miejscowym organie „sanacji" pojawiły się dwa artykuły, w których nieznany autor tłomaczył, że sprawa zalepionej konfiskaty w niczem nie narusza ani regulaminów sądowych, ani kodeksu postępowania karnego.

Wtedy ukazał się w „Lechu" artykuł, który wyraża całkiem odmienną opinję prawną o tych konfiskatach, mianowicie twierdzi, że takie zalepianie i zmienianie uchwały sądowej kwalifikuje się jako przestępstwo z artykułu 187 k. k. i następnych (fałszowanie dokumentów). Na skutek tego artykułu w stan oskarżenia postawiono red. Cieślaka, jako autora artykułu, i Jaźwieckiego, jako redaktora odpowiedzialnego „Lecha".

Oskarżenie zarzuca wymienionym przestępstwo z art. 255 k. k. (poniżanie w opinji instytucyj, zniesławienie urzędnika). Obrony podjął się adwokat Radziszewski z Poznania.

Naznaczony na dzień 14 bm. proces przeciwko redaktorom Cieślakowi i Jaźwieckiemu w sądzie okręgowym nie odbył się, albowiem na termin nie zjawił się główny świadek, sędzia Klemens Nowicki. Sąd odczytał postanowienie, że sędzia Nowicki bawi na urlopie w Poznaniu, zapozwu mu nie doręczono, wobec czego termin przełożony został na 18. 8. o godz. 15.

Narodowa Organizacja Kobiet — Okręg Wilda

We czwartek, 17 bm., odbędzie się zebranie o godz. 7,30 wiecz. na sali p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15.

Referat wygłosi p. dr. Celestyn Rydlewski p. t. „Teresa Neumann z Konnersreuth".

O liczny udział członkń uprasza

ZARZĄD.

Straszliwy cyklon zniszczył wyspę Jamajkę

50 osób zginęło

Kingston (Wyspa Jamajka), 16. 8. (PAT.) Dziś nad ranem cała wyspa nawiedzona została przez silną ulewę. Wskutek powodzi zginęło 50 osób.

Straty materjalne są bardzo duże.

Nowy Jork, 16. 8. (Tel. wł.) Wyspę Jamajkę, położoną w pobliżu wybrzeża środkowo-amerykańskiego, nawiedził onegdaj straszny orkan, połączony z ulewnym deszczem, który chwilami dorównywał oberwaniu się chmur.

Skutki cyklonu były straszne. — Część wyspy uległa zniszczeniu. Najwięcej ucierpiała stolica Kingston, w której wskutek powstałej powodzi runął szereg domów a wiele innych zerwały fale wezbranych wód. W niektórych miejscach zniknęły całe szeregi domów i zabudowań.

50 osób poniosło śmierć.

W kraju i w świecie

— **Osatni okres** nadzwyczajnych upałów spowodował w Teheranie około 200 wypadków szału.

— **Syn b. gubernatora Kairu** i b. posła egipskiego w Turcji skazany został na 3 lata więzienia i 500 funtów szterl. grzywny za usiłowane przemycenie 138 funtów haszyszu. Żona jego, która spodziewała się rozwiązania, tak przejęła się wyrokiem, że zmarła.

— **W Hamburgu dokonano** wczoraj stracenia przez ścięcie toporem kupca Schmitza, skazanego na śmierć za zabójstwo.

— **Znany podróżnik Gerbault** przypłynął sam na swym statku z Tahiti do Colon (miasto na wyspach Żółwich na Oceanie Spokojnym).

— **Premjer pruski Goering** wydał zarządzenie, zakazujące wiwisekcyj na całym obszarze Prus. Przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie internowaniem w obozie koncentracyjnym.

KINO „APOLLO“

Seanse: 5, 7 i 9. **Od czwartku, 17 sierpnia 1933 r.** Seanse: 5, 7 i 9.

wspaniałe arcydzieło ekranu p. t.

„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY“

W głównych rolach

najsłynniejsza para małżeńska **MARY PICFORD i DOUGLAS FAIRBANKS**

Rewelacyjna wystawa! Zachwycająca treść! Znakomita gra!

Ceny miejsc od 45 groszy. nr 4900

Zapomnisz o kryzysie siedząc w „Apollo“ lub „Metropolisie“! Rekord taniości i dobrych programów!

Szkoła handlu morskiego

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) W nadchodzącym roku szkolnym zostanie otwarta w Gdyni szkoła handlu morskiego. Będzie to liceum o kursie trzyletnim.

Utrzymania szkoły podjęły się miejscowe organizacje kupieckie. (w.)

SPORT

Tennis

„Warta“ rozegra w najbliższych dniach doroczne mistrzostwa wewnętrzne. W związku z tem kierownictwo oddziału przypomina członkom, że w piątek, 18 b. m. odbędzie się o godz. 18 na kortach losowanie, a o godz. 19 zebranie informacyjne.

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. 8. 1933 r.

Dewizy:

	trans	sprzed	kup
Gdańsk	173,75	174,18	173,32
Holandja	361,05	361,95	360,15
Londyn	29,53	29,68	29,38
N. Jork czek	6,68	6,72	6,64
N. Jork kabel	6,69	6,73	6,65
Paryż	35,03	35,12	34,94
Oslo	149,25	150,00	148,50
Szwajcarja	172,90	173,33	172,47
Włochy	47,05	47,28	46,82
Berlin	213,25		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	39,25
4% poż. inwenst.	104,50
4% poż. inwest. ser.	110,00
5% poż. konwers.	47,00— 48,50
4% poż. premj. dol.	50,00— 50,25
7% poż. stabiliz.	51,75— 52,50

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	84,00— 85,00
Starachowice	10,50

Tendencja mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg
reszta za 100 kg

Berlin, 16. 8. 1933 r.

Pszenica marchijska	173,00—175,00
Tendencja stała.	
Żyto march	140,00—142,00
Tendencja stała.	
Jęczmień browarowy	165,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Owies march stary	134,00—140,00
Tendencja utrzymana.	
Owies march. nowy	124,00—132,00
Tendencja utrzymana.	
Mąka pszenna	22,50— 26,25
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia	19,40— 21,50
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	9,00— 9,20
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	8,50— 8,80
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	26,00— 31,50
Groch drobny jadalny	21,50— 22,50
Groch pastewny	13,50— 15,00
Wyka	14,25— 16,00
Kuchy lniane 37%	14,60
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemn 50%	14,70
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	15,40
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wytłoki suche	8,60
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	13.30— 13,40
(włącznie dodatek monopolowy)	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	14,00
Płatki ziemniaczane	13,10

Ogólna tendencja utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ś. † p.

Hieronim Szafrański

kupiec-kolonjalista

członek Tow. Kup. Det. Br. Kolonj.

zmarł dnia 13 b. m. przeżywszy lat 61. W Zmarłym straciło nasze Tow. gorliwego członka i zacnego Kolegę. Cześć Jego pamięci.

Tow. Kup. Det. Br. Kolonj. w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się 17 b. m. o godzinie 17 z kostnicy św. Mateusza ul. Rolna na cmentarz ewangelicki. zr 19 619

5 lub 6 pokoi

z przynależnościami przy ul. 27 Grudnia 20, na I. piętrze, natychmiast lub od późniejszego terminu do wynajęcia wprost od gospodarza. Szczegółów udziela **W. FRĄCKOWIAK**, w mieszkaniu 4, od godz. 11—12, dozorca domu Człapka w prawym skrzydle III. piętro informuje o każdej porze dnia. dr 960

1 SPRZEDAŻE

Dla pp. pomocników gastronomicznych
ubrania smokingowe, frakowe od zł 50 tylko do 19 sierpnia Frąckowiak, 27Grudnia 20. dg 958/9

Za pół darmo bo za połowę ceny
oddajemy wszystkie towary — !! Już ostatnie dni !! Rękawiczki, pończochy, bielizna, trykotaże, bluzki, swetry, ubranka, fartuchy koronki ręczne robótki, artykuły niemowlęce. — Wiza i Małuszek, filja ul. 27 Grudnia 5. zdr 53 676

Meble używane wszelkiego rodzaju
do sprzedaży komisowej na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje Poznański Dom Komisowy Dominikańska 3. Sprzedaż krótkim czasie zapewniona Pg 3 133-28.46

Rowery
pierwszorzędnych marek od zł 180 odpowiedzialnym finansowo również ratami — Rymkiewicz, Wielkie Garbary 9 dg 3662

Pianino
tanio. Dąbrowskiego 65, parter prawo zdg 52 827

11 POKOJE UMEBL.

Stancja
panienek oraz pokój dom solidny. Adres Kurjer Poznański zdr 53 586

Elegancki
jeden — dwuosobowy. Śniadeckich 18 — 8. od 4. zdg 53 077

12 SZUKA POKOJU

Potrzebny
panu z używaniem telefonu. Zgłosić natychmiast telefon 10—14. portj. 519

24 NAUKA

Edward Poniecki
były katedralny organista w Poznaniu, kompozytor utworów choralnych poszukuje poważnej posady jako dyrygent i organista. lekcje muzyki Poznań Piekary 8 a, mieszkanie 44. zdgr 53 470

26 ROZRYWKA

Kino „Sfinks“
wyświetla niezrównaną Gretę Garbo w wielkim dramacie miłosnym „Natchnienie“. zdg 53 334/5

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do działów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Nauczycielka
gimnazjalna obejmie posadę tylko w domu kulturalnym. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 192

Dziewczyna
poszukuje posady do wszystkich prac domowych z dobrem gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 212

Czeladnik
piekarski szuka pracy jako piecowy. Zgłoszenia W. Starosta. Poznań ul Reja 4, mieszkanie 2 zdg 53 193

Gosposia
w średnim wieku miła oszczędna zaufana świadectwami i poleceniem szuka posady od 1. 9. do 1 lub 2 osób do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 201

Uczciwa
sierota poszukuje posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 218

Pokojowa
czysta zna każdą pracę poszukuje posady od 1. 9. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 202

Krawcowa
domowa poszukuje posady również na wieś. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 223

Dziewczyna
szuka posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 408

Mężatka
młoda poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 226

Dziewczyna
lat 25 uczciwa z gotowaniem, dobremi świadectwami szuka posady od 15. 8. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 186

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461. 1476 3307 3524. 3525. 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 3524 i 4072. filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego“.**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiąc **wrzesień** 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiąc: **wrzesień** 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....